

Hrsg. Ullrich Junker

**Dworski kamieniarz Siebenhaar
z Cieplic.**

Von Geh. Justizrat Seydel
z Jeleniej Góry / Hirschberg.

**© im Februar 2021
Ullrich Junker
Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg
Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz**



Dworski Kamieniarz Siebenhaar z Cieplic/Warmbrunn.

Von Geh. Justizrat Seydel z Jeleniej Góry / Hirsch-
berg.

Dnia 22 października 1895 roku zmarł w Cieplicach (Warmbrunn), w wieku 81 lat, Królewski Nadworny Grawer Kamieni Szlachetnych, Karl Friedrich Wilhelm Heinrich Siebenhaar. Poznałem go osobiście bliżej w ostatnich latach

jego życia; często siadywałem u niego w przytulnym warsztacie w jego domu przy Ziethenstraße¹ 10, przyglądając się jego kunsztownym pracom grawerskim. Potem zaś, gdy wieczorny zmierzch kładł kres dalszemu trudowi, dawałem mu się porwać opowieściom o jego losach, o twórczości i pracy, zwłaszcza w czasach minionych. A jakże on potrafił opowiadać! Wszystko stawało mi przed oczyma plastycznie i żywo. Siebenhaar był artystą z bożej łaski, w swej wszechstronności zapewne najwybitniejszym z mistrzów grawerstwa, jacy w XVIII i XIX wieku zamieszkiwali Kotlinę Jeleniogórską (Hirschberger Tal).

W wiernej pamięci o tym znamienitym artyście i człowieku pragnę – opierając się na jego ustnych przekazach oraz tym, co zdołałem rzetelnie ustalić – spróbować nakreślić obraz jego życia i działalności. Zawrze się w tym jednocześnie wgląd i wskazanie na rzemiosło artystyczne grawerowania pieczęci w Kotlinie Jeleniogórskiej (Hirschberger Tal), którego wybitne osiągnięcia przez dwa stulecia znane były i sławione daleko poza granicami Śląska (Schlesien)².

Friedrich Siebenhaar urodził się 12 lipca 1814 roku w Cieplicach (Warmbrunn), w domu swoich rodziców przy ulicy Ziethenstraße nr. 10 – obecnie nr 20. Jego ojciec, Carl Siebenhaar (ur. 1787), był szewcem, lecz zdaje się, iż nie oddawał się temu fachowi zbyt gorliwie; uchodzi on bowiem za wynalazcę słynnych „wypieków cieplickich” (Warmbrunner Gebäck). Matka nazywała się Christiane, z

¹ Obecnie ulica Józefa Piłsudskiego.

² Mam nadzieję w krótkim czasie ukończyć obszerną pracę o grawerowaniu pieczęci w Kotlinie Jeleniogórskiej (Hirschberger Tal).

domu Reichstein. Nasze Muzeum R.-G.-V. posiada portrety popiersiowe tego małżeństwa, wybornie namalowane pastelami około roku 1816. Sądząc po szlachetnych rysach twarzy, jakie ukazują te wizerunki, można domniemywać, iż były to osoby o szczególnych uzdolnieniach duchowych i nieprzeciętnej żywotności umysłu.

Friedrich Siebenhaar uczęszczał do ewangelickiej szkoły ludowej w Cieplicach (Warmbrunn) do 14. roku życia; był uczniem pojętym i dzielnym, toteż przeznaczono go do zawodu nauczycielskiego. W ostatnim roku nauki musiał nawet czasowo zastępować preparanda podczas lekcji w klasie wstępnej. Wtedy to los sprawił, że wymierzył on pewnemu niegrzecznemu chłopcu w klasie policzek; ten jednak pobiegł prosto do pana kantora, a jego skarga odniosła taki skutek, że kantor również obdarzył naszego Friedricha Siebenhaara siarczystym policzkiem. Tym samym jego zapal do zawodu nauczyciela wygasł, a on sam postanowił zostać grawerem pieczęci. Przy confirmacji ojciec wyraził na to zgodę.

Wedle dawnego zwyczaju grawer kamieni, zanim wolno mu było osiąść na własnym, musiał terminować najpierw 3 lata przy szlifowaniu szkła (Glasschneiden), a następnie 2 lata przy grawerowaniu pieczęci (Siegelsteinschneiden); cechu ani gildii wówczas nie było (zob. akta Urzędu Kameralnego w Sobieszowie (Hermsdorf), strona I, dział 49, nr 6). Friedrich Siebenhaar wstąpił na naukę do swojego wuja, szlifierza szkła Reichsteina, a po ukończeniu trzyletniego terminowania jako szlifierz – do drugiego wuja, grawera Benjamina Müllera w Cieplicach (Warmbrunn), by zgłębiać

tajniki grawerstwa w kamieniu. Siebenhaar wykonał znakomity portret popiersiowy swojego wuja Reichsteina w wosku, barwiony, w formie wysokiego reliefu, który przechowujemy w naszym muzeum.

Po zakończeniu nauki w roku 1832 Siebenhaar prowadził w domu rodziców samodzielną działalność w wyuczonych kunsztach, przy czym szlifowaniem szkła (Glasschnitt) zajmował się tylko przez około dwa lata, później zaś wyłącznie grawerstwem w kamieniu (Steinschnitt). Pracę tę musiał Siebenhaar przerywać w okresie pełni lata aż do roku 1839; pomagał wówczas ojcu w prowadzeniu gospody na Śnieżce (Schneekoppe). Sekularyzacja klasztorów w Prusach (Preußen) w roku 1810 sprawiła, że ustały nabożeństwa w kaplicy św. Wawrzyńca (Laurentiuskapelle) na szczycie, sprawowane dotąd przez cieplickich cystersów. W roku 1824 hrabia Schaffgotsch zezwolił, by ojciec Siebenhaara urządził w kaplicy „hospicjum dla wędrowców górskich”. W czasopiśmie „Posłaniec z Karkonoszy” (Bote aus dem Riesengebirge) z roku 1824 (nr 24) można przeczytać następujące ogłoszenie:

Jako że opuszczam obecnie Cieplice (Warmbrunn) na czas tego lata, by na Śnieżce (Riesenkoppe) otworzyć restaurację, nie omieszkam uniżenie donieść o tym szanownej publiczności z prośbą, by zechciała zaszczycić mnie swym licznym przybyciem. Poprzez sprawną obsługę będę się starał ze wszystkich sił utwierdzić pokładane we mnie zaufanie.

Cieplice Zdrój, 8 czerwca 1824 r.

Carl Siebenhaar.“

Dnia 10 czerwca 1839 roku zmarł Carl Siebenhaar, a wraz z latem 1839 roku dobiegło końca owo gospodarowanie. Friedrich Siebenhaar potrafił niezwykle plastycznie opowiadać o ówczesnym ruchu na Śnieżce (Koppe), o nader skromnym przyjmowaniu i goszczeniu przybyszów – o „piorunowym narożniku” przy żelaznym piecu, którego rura wystawała przez otwór okienny kaplicy, i o tym, jak podczas gwałtownych burz nieraz uderzał tam piorun, zabijając pewnego razu dwóch siedzących tam czeladników. Najchętniej jednak wspominał wizytę króla Fryderyka Wilhelma III na Śnieżce (Koppe) w dniu 17 sierpnia 1839 roku: król poprosił o szklankę mleka, a Siebenhaar podał mu ją w naczyniu, na którego stopie – dla upamiętnienia wcześniejszej obecności monarchy na szczycie w dniu 15 czerwca 1830 roku – wygrawerował słowa: „Z tej szklanki pił król Fryderyk Wilhelm III”. Król zapytał, gdzie jest człowiek, który dawniej był tu gospodarzem. Siebenhaar odrzekł, iż ten niedawno zmarł. Król: „Kim Pan jest?”. Siebenhaar: „Jego synem, Najjaśniejszy Panie”. Wówczas król wypił mleko, dostrzegł i odczytał wyryte słowa, po czym zapytał, kto to wykonał – a usłyszawszy w odpowiedzi, że uczynił to on, Siebenhaar, król spytał go, czy jest karczmarzem. Siebenhaar odparł, iż jest szlifierzem szkła i grawerem kamieni, na co król zakończył rozmowę słowami, by zatem pozostał przy swoim fachu.

Rady tej Siebenhaar na szczęście posłuchał. Do późnej starości był niezwykle pilnym, radosnym w swej twórczości pracownikiem, a dzieła wyszłe spod jego artystycznej ręki,

władającej nad najtrudniejszymi zadaniami, są nieprzeliczone.

Ciepliccy grawerzy pieczęci mieli w zwyczaju sporządzać odciski swoich lepszych prac w laku i wklejać je do teczek uporządkowanych według roczników. Czynił tak również Siebenhaar; jego zbiór zaczyna się w roku 1832 zaledwie kilkoma odciskami, lecz wkrótce ich liczba rośnie – przykładowo w roku 1856 jest ich już 139. Nasze muzeum posiada roczniki 1856, 1876 i 1877; pozostałe przechowuje Biblioteka hrabiowska Schaffgotschów (Gräfllich Schaffgotsch'sche Bibliothek) w Cieplicach (Warmbrunn). Siebenhaar wykonał wiele pieczęci dla naszego domu panującego, między innymi w 1856 roku dla króla Fryderyka Wilhelma IV – pieczęć ręczną do korespondencji prywatnej, a w 1872 roku większą i mniejszą pieczęć dla cesarza Wilhelma I.

Istota grawerowania pieczęci (Siegelsteinschneiden)³ polegała na wycinaniu w kamieniu wkłęsłych herbów rodowych, monogramów i tym podobnych znaków, które podczas pieczętowania ukazują się w formie wypukłej. Najznamenitsi mistrzowie tego kunsztu rzeźbili w kamieniu także postacie ludzkie, zwłaszcza portrety popiersiowe; wymagało to, szczególnie gdy chodziło o wierne oddanie rysów twarzy, nie lada umiejętności rzeźbiarskich przy tworzeniu modelu.

³ Siegelsteinschneiden (grawerowanie pieczęci w kamieniu) to wysoce wyspecjalizowana dziedzina rzemiosła artystycznego, która w XVIII i XIX wieku rozślawiła Kotlinę Jeleniogórską (Hirschberger Tal) daleko poza granicami Śląska (Schlesien).

Siebenhaar wykonał wielką liczbę takich intagliów w wybornej jakości; nasze muzeum posiada „Głowę Achillea” w takim właśnie rycie wklęsłym oraz odciski portretów rotmistrza von Deckera, pani von Decker i innych. Siebenhaar opanował jednak również sztukę rzeźbienia kamei (Kameenschnitt), to jest cięcia, w którym postać zostaje wyprowadzona z kamienia w formie wypukłej. Nie potrafił tego żaden inny grawer w Kotlinie Jeleniogórskiej (Hirschberger Tal) – ani Christian Schneider, wielki mistrz XVIII wieku, ani wyborny Carl Hensel z Ciepliec (Warmbrunn) (1789–1864), który wprawdzie próbował swych sił w tej sztuce, lecz – wedle przekazu jego syna Gustava († 1909) – wykonał zaledwie cztery małe kamee⁴.

Przewodniczący Towarzystwa przy Muzeum Starożytności Śląskich, hrabia von Hoverden-Plencken z Wrocławia (Breslau), bywający co roku kuracjuszem w Cieplicach (Warmbrunn), pisze o Siebenhaarze w rozprawie zatytułowanej „Przeszłość Śląska w obrazie i piśmie” (Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, rocznik 1867, s. 138), poświęconej „Sztuce grawerowania kamieni na Śląsku” (Die Steinschneidekunst in Schlesien):

„Aż do tworzenia kamei sztuka grawerska wzniosła się dopiero w czasach nam współczesnych dzięki genialnemu mistrzowi. Wymaga ona nie tylko niezbędnej zręczności w cięciu kamienia, lecz potrzebuje także wiedzy rzeźbiarza do sporządzenia modelu. Obie te cechy odnajdujemy u owego

⁴ Kamea (niem. *die Kamee*) to rodzaj szlachetnej ozdobnej rzeźby wykonanej w kamieniu półszlachetnym lub szlachetnym (rzadziej w muszli czy szkłe), charakteryzujący się wypukłym reliefem.

mistrza w tak doskonałym połączeniu, iż spod jego kunsztownych dłoni wyszły nawet udatne portrety, zarówno z profilu, jak i *en face* (co jest najtrudniejsze)”.

Z powyższym sądem, płynącym z ust znawcy sztuki, można się tylko w pełni zgodzić. Siebenhaar wyrzeźbił wielką liczbę takich portretowych kamei, między innymi również tę przedstawiającą hrabiego von Hoverden-Plenckena. Ostatnią z jego prac tego rodzaju, przy której sam widziałem go jeszcze przy pracy, był wypukły ryt popiersia hrabiego Ludwiga Schaffgotscha z Cieplic (Warmbrunn) († 1891). Najtrudniejsze i najważniejsze zadanie w dziedzinie rzeźbienia kamei przyszło mu rozwiązać w roku 1855. Za pośrednictwem hrabiego von Hoverden król Fryderyk Wilhelm IV powierzył Siebenhaarowi wykonanie swojej – królewskiej – grawerowanej podobizny. Siebenhaar był wielce uradowany tym zaszczytnym zleceniem, wyraził jednak hrabiemu Hoverdenowi obawę, iż niepodobna mu będzie oddać wiernie rysów twarzy, jeśli nie otrzyma pozwolenia, by ujrzeć króla osobiście.

Umożliwił to hrabia Hoverden, gdy latem 1855 roku, od 14 lipca do 18 sierpnia, Fryderyk Wilhelm IV przebywał w Mysłakowicach (Erdmannsdorf). Siebenhaar został wezwany przed oblicze króla do Mysłakowic (Erdmannsdorf), a monarcha przyjął go uprzejmie słowami: „A więc chce mnie pan widzieć”. Siebenhaar poprosił króla o przybranie określonej pozy ciała, a zwłaszcza głowy. Król przychylił się do tego życzenia; Siebenhaar obserwował go przez krótką chwilę, nie sporządzając żadnego rysunku, po czym złożył królowi poddańcze podziękowania. Król był wielce

zdzumiony, że audyencja już dobiegła końca i zażyczył sobie, by przed rozpoczęciem prac w kamieniu przedstawiono mu model. Król miał zostać ukazany w wielkim mundurze generalskim. Siebenhaar w ciągu kilku tygodni sporządził barwny model w wosku i mógł go osobiście zaprezentować królowi w Mysłakowicach (Erdmannsdorf).

Król wyraził swoje zadowolenie, życzył sobie jednak, aby sznury galowe, które wymodelowano jako ściśle przylegające do munduru, zostały podcięte, czyli wyrzeźbione jako swobodnie zwisające. Było to bez wątpienia zadanie, któremu podołać mógł jedynie artysta najwyższej klasy. Siebenhaar sprostą mu i stworzył dzieło sztuki, które zyskało pełne uznanie monarchy. Hrabia Hoverden wręczył wyciętą w onyksie kameę królowi zimą 1855/56 roku w Berlinie: opowiadał później Siebenhaarowi, jak wielką radość sprawiła ona królowi – podczas obiadu po wręczeniu daru król położył kameę obok swojego talerza i wciąż na nowo jej się przyglądał. Wkrótce potem Siebenhaar został mianowany Królewskim Nadwornym Grawerem Kamieni Szlachetnych (Königlicher Hofsteinschneider). Niestety nie udało mi się ustalić, gdzie owa kamea obecnie się znajduje; nie ma jej w Muzeum Hohenzollernów w Berlinie (Hohenzollern-Museum in Berlin). Model zaś widywałem i podziwiałem wielokrotnie; Siebenhaar zawsze pokazywał go ze szczególną radością. Po jego śmierci został on sprzedany poza region za kwotę – jeśli się nie mylę – 70 marek.

Lecz Siebenhaar przejawiał swe wysokie uzdolnienia artystyczne i zdumiewający kunszt techniczny w grawerstwie także w innych kierunkach; tworzył nie tylko prace w rycie

wklęsłym i wypukłym, lecz wykonywał w kamieniu całe rzeźby figuralne. Tak powstała dla hrabiego Hoverdena we Wrocławiu (Breslau) kolumna zwycięstwa z orłem, którego dziób jest otwarty, a język wolny, czyli podcięty – dzieło to znajduje się obecnie w Muzeum Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (Kunstgewerbemuseum zu Breslau) i budzi podziw także dlatego, że wykonano je w kruchym kryształ dymnym (Rauchtopas). Inne jego dzieła to wysoki na 14 cm puchar myśliwski z lapis lazuli dla pana von Deckera z Drzymałowic (Dittersbach) w powiecie Lubin (Kr. Lüben) oraz czarka do koniaku z kryształu dymnego dla barona von Rosenberga z Wismaru (Wismar). Jednak największym dziełem sztuki, jakie stworzył Siebenhaar, był wysoki na 28 ½ cm puchar z kryształu dymnego:

Tajny radca handlowy Richard Brook z Berlina właściciel tamtejszego domu bankowego Anhalt i Wagner, który poznał Siebenhaara dzięki zaprzyjaźnionemu z nim hrabiemu Hoverdenowi, wyraził w 1867 roku życzenie otrzymania wysokiego pucharu z kryształu dymnego (Rauchtopas) z grawerowanymi zdobieniami. Do tego celu potrzebne były wyjątkowo duże i piękne kryształy. Takowe znaleziono w 1868 roku w Szwajcarii, w kantonie Uri (Uri). Spośród próbek przesłanych do Cieplíc (Warmbrunn) Siebenhaar, w obecności tajnego radcy Brooka, wybrał kamień o wadze 20 funtów (cena 160 talarów), który najpierw został wysłany do Idar (Idar) do szlifierni agatów Jacoba Wilda w celu nadania mu surowej formy. Po około 5 miesiącach praca ta, kosztująca 170 talarów, została ukończona. Podczas kolejnej narady z tajnym radcą Brookiem nad dalszym kształtem

kielicha, Siebenhaar zaproponował umieszczenie przedstawień rzeźbiarskich sławiących handel i szczegółowo rozwinął swoje myśli. Tajny radca Brook zatwierdził tę propozycję, odrzucił jednak życzenie Siebenhaara, by model został wykonany w Berlinie ręką artysty rzeźbiarza, i nalegał, aby Siebenhaar sam przygotował projekt, mając jedynie przedstawić gotowy model hrabiemu Hoverdenowi do zaopiniowania.

Siebenhaar wykonał model w okresie od 12 stycznia do 28 kwietnia 1870 roku i przedłożył go osobiście hrabiemu Hoverdenowi we Wrocławiu (Breslau), który wykazywał szczególne zainteresowanie tym dziełem. Hrabia Hoverden, po wnikliwych oględzinach, wyraził swą pełną aprobatę i uznanie. Wówczas wydano polecenie rozpoczęcia prac. Cały kielich – stopa, nodus, trzon, czasza i pokrywa – pokryty jest bogatymi przedstawieniami rolnictwa, górnictwa, przemysłu, żeglugi i kolei żelaznej, a także wyciętymi z profilu wizerunkami tajnego radcy Brooka oraz jego ojca, herbem rodzinnym Brooków i innymi ornamentami. Pokrywę wieńczy spoczywająca na ulistnieniu gładka kula, na której przedstawiono – w pełni plastycznie – postać Merkurego stojącego na jednej nodze.

Przez dziewięć lat Siebenhaar pracował nad tym dziełem – oczywiście nie bez przerw, gdyż w tym czasie musiał realizować także inne zlecenia. Prowadził on specjalny dziennik poświęcony tej pracy, w którym codziennie zamieszczał skrupulatne uwagi oraz liczbę przepracowanych godzin. Księga ta znajduje się obecnie w posiadaniu naszego muzeum. Pragnę przytoczyć tu dosłownie tylko dwa fragmenty

z owych zapisków; oddają one w pełni osobowość Siebenhaara:

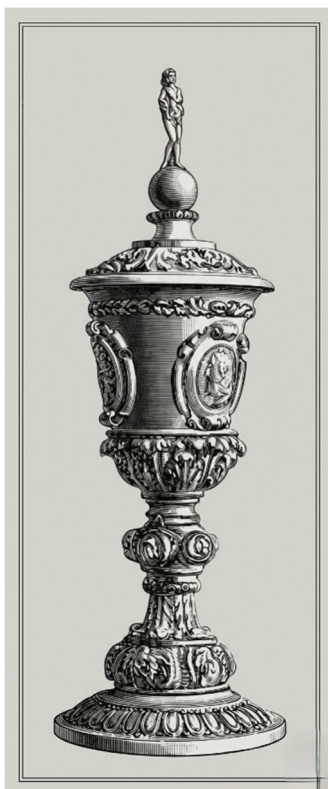
„Dnia 25 maja 1870 roku o godzinie 7 rano wykonałem pierwsze cięcie, prosząc przy tym Boga o wsparcie i opiekę dla mnie oraz dla wielce szanownego, drogiego pana Brooka”.

Gdy Siebenhaar od około pół roku pracował nad figurą Merkurego, 16 czerwca 1877 roku, podczas najuważniejszej pracy, odprysło ramię trzymające laskę. Był to dla Siebenhaara ogromny wstrząs; należało zamówić nowy kamień i od początku rozpocząć pracę nad figurą. Siebenhaar odnotował o tym zdarzeniu:

„W styczniu 1878 roku z całym zapalem i wytrwałością dzień po dniu pracowałem nad figurą. Jakie trudności musiałem przy tym pokonać, Bogu jest wiadomo. Jest rzeczą nadzwyczaj trudną wyciąć z wolnej ręki kulę, gdy przeszkodę stanowią jeszcze stopy figurki. Dzięki zachowaniu najwyższej staranności i z Bożą łaskawą pomocą udało mi się to najtrudniejsze zadanie, jakiego kiedykolwiek się podjąłem, zbliżyć ku końcowi... A przecież najgorsze było wciąż przede mną – ponowne niwelowanie i polerowanie całego dzieła”.

W lipcu 1879 roku dzieło zostało ukończone. Tajny radca Brook zmarł w roku 1874, zatem puchar przekazano jego zięciowi, majorowi baronowi von Rosenbergowi w Wismarze (Wismar), w którego rodzinie to wspaniałe arcydzieło zapewne znajduje się po dziś dzień. Jego cena wynosiła 9000 marek. Nasze muzeum jest szczęśliwym posiadaczem modelu oraz gipsu, który Siebenhaar sam wykonał ze

swego dzieła. Załączona ilustracja sporządzona została na podstawie fotografii rzeczzonego modelu. Na wystawie heraldycznej, zorganizowanej przez stowarzyszenie „Herold” w roku 1882 w Berlinie (Berlin), można było podziwiać również puchar Siebenhaara; wzbudził on tam powszechny zachwyt. Wówczas to, pod datą 10 maja 1882 roku, przyznano Siebenhaarowi pierwszą nagrodę za wybitne osiągnięcia w dziedzinie heraldyki w rzemiośle artystycznym.



Puchar dla tajnego radcy Brooka.

Siebenhaar wielokrotnie modelował także postacie z natury, a modele te odlewano następnie w brązie; tak powstały naturalnej wielkości popiersia tajnych radców handlowych von Kulmiza oraz Brooka – pierwsze z nich stoi w parku pałacowym w Żarowie (Saarau), drugie zaś w domu bankowym Anhalt i Wagner w Berlinie (Berlin). Również krucyfiks stojący na ołtarzu w kościele ewangelickim w Cieplicach (Warmbrunn) jest dziełem Siebenhaara; wymodelował on go, przygotował formę, a następnie odlał ją w cynie.

Nie mogę pominąć milczeniem kunsztu artystycznego, z jakim Siebenhaar uprawiał bosierkę – czyli formowanie rzeźb w wosku. Stworzył on wielką liczbę takich prac; nasze muzeum posiada trzy z nich: popiersia teściowej Siebenhaara oraz jego wuja Reichsteina, a także mniejsze, barwione popiersie poety Wielanda – są to dzieła o cudownej urodzie i subtelności.

Na koniec jeszcze kilka słów o Friedrichu Siebenhaarze jako człowieku: urodzony 12 lipca 1814 roku w Cieplicach (Warmbrunn), mieszkał tam aż do śmierci. Był ewangelikiem, od 18 września 1861 roku żonatym z Ernestine z domu Zeisberg, która 30 czerwca 1915 roku, w wieku 87 lat, podążyła za mężem do wieczności. Oboje spoczywają na cmentarzu ewangelickim w Cieplicach (Warmbrunn). Z ich małżeństwa żyje jeden syn. Siebenhaar był postacią średniego wzrostu, szczupłej budowy, o wyrazistych rysach twarzy i jasnych, bystro patrzących oczach; człowiek prawdziwie pobożny, o szlachetnym sposobie myślenia, niepretenjonalny i skromny, wróg wszelkiego kłamstwa. Także i jemu, jako najcenniejszy skarb życia, dane były trud i praca.

Wyrazem mojego uwielbienia dla wielkiego artysty i drogiego człowieka stało się umieszczenie w naszym muzeum figury, która przedstawia Siebenhaara siedzącego przy stole warsztatowym, w pełnym zapału trudzie nad wklęsłym rytym w kamieniu. Figura ta, arcydzieło Cieplickiej Szkoły Snycerskiej (Warmbrunner Holzschnitzschule), została wykonana w drewnie na podstawie fotografii; całe oprządkowanie warsztatu (włącznie z okularami) należało do Siebenhaara; pracował on niegdyś również nad owym niedokończonym rytym. Postać ta w swym ustawieniu i otoczeniu sprawia wrażenie niezwykle żywej, toteż niejeden zwiedzający muzeum zbliżał się do niej z pewną nieśmiałością, by nie przeszkadzać pilnemu mężowi w pracy. Tak oto figura ta daje nie tylko jasne wyobrażenie o technice grawerowania pieczęci, lecz ma także – poprzez jednego z jej najgodniejszych przedstawicieli – przypominać przyszłym pokoleniom o wspaniałej sztuce grawerstwa, która przez dwa stulecia czyniła Kotlinę Jeleniogórską (Hirschberger Tal) znaną i sławną daleko poza granicami Śląska (Schlesien).